Nr. 384. We Lwowie, środa dnia 19 sierpnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Niepokoje w Chorwacji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Zagrzeb. (Tel. wł.) Z Zabresicy donoszą: Z okazji rocznicy urodzin monarchy, wywieszono tu wczoraj na budynku stacyjnym chorągiew o barwach węgierskich. Gdy chłopi chorągiew tę ujrzeli, zażądali od naczelnika stacji, aby ją usunął. Gdy naczelnik stacji żądania tego nie usłuchał, chłopi przybrali groźną postawę. Na placu przed dworcem zebrało się więcej niż 1000 osób, które były bardzo wzburzone i wykrzykiwały rozmaite obelgi na Węgrów i rząd węgierski. Gdy naczelnik stacji widział, że tłum chce przemocą ściągnąć chorągiew ze szczytu budynku stacyjnego, posłał szybko po żandarmów, którzy natychmiast przybyli. Wachmistrz żandarmerji wezwał tłum, aby się rozszedł, tłum atoli zażądał, aby wprzód usunięto chorągiew z budynku. Gdy żandarmi następnie z bagnetem w ręku chcieli oczyścić plac przed dworcem, tłum zajął wobec nich bardzo groźną postawę i począł obrzucać ich kamieniami. Komendant żandarmerji dwa razy jeszcze wezwał tłum, aby się rozszedł, ale gdy to nic nie pomogło i tłum ponownie bombardował żandarmów kamieniami, zakomenderował: ognia. Trzech żandarmów dało jedenaście strzałów, którymi dwóch chłopów położyli trupem na miejscu a 21 ranili, z nich jednego ciężko.

Strzały i widok krwi podnieciły jeszcze bardziej tłum. Naczelnik stacji zatelegrafował o asystencję wojskową; wkrótce przybyła do Zabresice 8 kompania 16 pp., aby zaprowadzić spokój.

Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi o powyższej aferze co następuje: W miejscowości Zabresice z okazji urodzin cesarza wywieszono na budynku stacji kolejowej chorągwie o barwach węgierskich i chorwackich. Wskutek tego przyszło z ludnością do starcia. Na razie brak bliższych szczegółów. Na miejscu krąży pogłoska, że kilka osób poniosło śmierć w natłoku (??).

Zagrzeb. (Tel. wł.). Z Komasiny donoszą, iż z powodu wywieszenia z okazji wczorajszej rocznicy urodzin cesarza, chorągwi o barwach węgierskich, przyszło do ostrych starć. Wzburzeni chłopi pozrywali chorągwie. Żandarmi usiłowali tłum rozprószyć, ale wezwania ich pozostawały bez skutku. Gdy chłopi poczęli na żardarmerję rzucać kamieniami i gotowali się wprost do uderzenia na nią, żandarmi dali ognia, wskutek czego dwóch chłopów padło na miejscu, a wielu jest ciężko ranionych.

Zagrzeb. (Tel. wł.). Ulicami miasta przeciągały wczoraj wielkie tłumy, który z powodu wywieszenia chorągwi o barwach węgierskich, groziły demonstracjami. Policja poczyniła wszelkie zarządzenia, aby rozruchom zapobiedz.

Powstanie w Macedonji.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Stambuł. Wczoraj rano wykoleił się pociąg, dążący z Salonik do Skoplji. Ofiar w ludziach nie ma. Ruch podjęto na nowo. Przyczyna wykolejenia nie jest znana. Oddziały powstańców zniszczyły do szczętu cztery tureckie i greckie wsi w wilajecie monastyrskim. Na stacji Zeleniko przyszło do ostrego starcia między powstańcami a wojskami tureckiemi. Po obu stronach straty są znaczne.

Żołnierze pociągu rekonansowego, na który urządzono zamach, napadli na robotników kolejowych, podejrzywając ich o udział w zamachu i zabili czterech robotników.

Według ostatnich wiadomości, komitety rewolucyjne dążą do tego, aby rozgoryczyć ludność mahometańską i sprowokować ją za każdą cenę do masakry ludności chrześcjańskiej i w ten sposób zmusić Europę do interwencji. Wskutek ciągłych niepokojów, wywoływanych przez powstańców, handel bardzo ucierpiał, ogólne usposobienie jednak nie jest rozpaczliwe. Z niecierpliwością oczekują wszyscy poskromienia ruchu, co nastąpi wówczas, gdy wyjdzie rozkaz do energicznego i bezwzględnego działania.

Belgrad. Wojsko tureckie dotarło aż do Juma, tj. do centrum ruchu albuńskiego. Pojmano 200 powstańców i odstawiono ich do Prizrend.

Kolonja. (Tel. wł.) Korespondent stambulski *Köln. Ztg.* donosi, iż do Stambułu nadchodzą zapytania, co rządowi wiadomem jest o pojawieniu się okrętów rosyjskich na wodach tureckich, tymczasem w Stambule nic o tem nie wiadomo.

Projekt jednego z ambasadorów, aby ambasady wysyłały swoich attachés wojskowych dla kontrolowania postępowania i zachowania się wojsk tureckich, inni ambasadorowie odrzucili. Dotychczas z Ueskueby odeszło 17 bataljonów. Pod Mitrowicą znajduje się 7 bataljonów.

Proces Humbertów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Paryż. Pewien dziennik tutejszy, jak wiadomo, doniósł, iż miljony Humbertów pochodzić mają od rodziny byłego deputowanego Lebaudy'ego.

Teraźniejszy deputowany z departamentu Seine et Oise, nazywający się również Lebaudy, zamierza wnieść skargę przeciw temu dziennikowi, żądając odszkodowania w kwocie 50.000 franków.

Paryż. W procesie Humbertów po przesłuchaniu jeszcze jednego, nic nie znaczącego świadka, rozpoczął przemawiać adwokat generalny Blondel. Dowodził, że oskarżeni dopuścili się fałszerstwa.

Paryż. Podczas całej mowy prokuratora Teresa Humbert siedziała ze wzrokiem utkwionym przed siebie. Od czasu do czasu przerywała jego wywody. Reszta oskarżonych była zdenerwowana; Romanowi Daurignac puściła się krew z nosa. Prokurator streścił całą aferę, stwierdził, że nie było ani miljonów ani Crawfordów; wszystko to jest romansem wymyślonym przez Teresę. Jeżeli przez 18 lat możliwem było prowadzić w tej sprawie procesy, to powodu należy szukać w sfałszowanych testamentach w fikcyjnych transakcjach oraz w fałszowaniu rent, jakiemi operowali Humbertowie.

Sąd nie mógł wpierw ukarać, zanim nie wniesiono skargi. Rozprawa wykazała, że Humbertowie dopuścili się zbrodni fałszowania dokumentów oraz licznych oszustw. Fryderyk Humbert brał udział w tem wszystkiem. Prokurator sądzi, że Teresa i Fryderyk zdołali obałamucić temi fałszerstwami Gustawa Humberta, ojca Fryderyka. Prokurator omawiał dalej środki, jakimi posługiwali się Humbertowie celem obałamucenia notarjuszy i adwokatów i zaznacza, że owych 60, czy też 100 miljonów nikt nigdy nie widział.

Następnie rozprawę odroczono do dziś.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń. Cesarz mianował podporucznikami tych wychowanków wojskowej akademji terezjańskiej i technicznej akademji wojskowej, którzy ukończyli z dobrym postępem trzeci rok w obu tych akademiach. Z Polaków zostali mianowani: z pomiędzy wychowanków akademji terezjańskiej: Karol Muszczyński przydzielony do 8 bat. strzelców i Tadeusz Wiśniowski do 56 p. p. Z pomiędzy wychowanków technicznej akademji: Waldemar Zagórski do 11 p. art. korp., Tadeusz Łodziński do 32 p. dyw. art., Artur Prus Kobierski do pułku kolejowego i telegraficznego i Alfons Czecz do 15 bat. pionierów.

Rocznica urodzin cesarza.

Wiedeń. Z okazji rocznicy urodzin cesarza, odprawił wczoraj w kościele św. Stefana przed południem ks. kardynał Gruscha nabożeństwo, na którem byli ministrowie: Gołuchowski, Koerber, Burian i inni, admirał Spaun, namiestnik i dygnitarze dworscy.

O godzinie 7 rano przyjął monarcha życzenia ks. bawarskiego Leopolda i arcyksięcia Franciszka Salvatora z małżonką. O godzinie 11 złożyli życzenia dygnitarze dworscy.

O godzinie 8 rano odbyła się na Szmelcu parada wojskowa wobec arcyks. Rajnera.

Wiedeń. Ze wszystkich stron monarchji donoszą o uroczystych obchodach, jakie odbyły się wczoraj z okazji urodzin monarchy. We wszystkich kościołach odbyły się nabożeństwa, a szefowie krajów przyjmowali liczne deputacje, które w ręce ich składały życzenia dla monarchy.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu, jak co roku, odbył się obiad dla sztabu generalnego z okazji urodzin cesarskich; przybyli nań arcyks. Leopold Salwator i szef sztabu gen. Beck.

O godz. 5 popoł. odbył się w Schönbrunnie u cesarza obiad, na który przybyli między innymi arcyks. Franciszek Salwator, arcyks. Marja Walerja i najwyżsi dygnitarze dworscy.

Nauheim. Z okazji urodzin cesarza austrjackiego odbyła się tu wczoraj iluminacja parku oraz urządzono austrjacki koncert narodowy. Hymn ludu aklamowano entuzjastycznie.

Epilog rozruchów w Peszcie.

Budapeszt. Śledztwo dyscyplinarne z powodu znanych zajść na uniwersytecie budapeszteńskim, z okazji niewywieszenia chorągwi żałobnej w dzień śmierci Ludwika Kossutha, już ukończono. Senat relegował 2 słuchaczy na 2 półrocza z uniwersytetu tutejszego, jeden słuchacz otrzymał upomnienie. Co do dwóch wstrzymano śledztwo aż do

ukończenia śledztwa sądowego i policyjnego. Łącznie z tą sprawą wdrożono śledztwo przeciw posłowi Lengyelowi o gwałt za pobicie policjanta.

Zamach na fabrykanta.

Bielsko. (Tel. wł.) Zajęty dawniej w fabryce wyrobów tkackich firmy Józef Weber i Sp. w Bielsku robotnik tkacki Andrzej Speritsch, który w kwietniu b. r. został z fabryki wydalony, przybył wczoraj do szefa firmy p. Alfreda Webera i zapytał go, czyby nie mógł znów dostać zajęcia w fabryce. Gdy p. Weber odpowiedział, iż tego uczynić nie może, gdyż i tak fabryka zajmuje więcej robotników, niż właściwie do utrzymania jej w ruchu jest potrzeba, Speritsch dobył nagle rewolweru i strzelił z niego dwa razy do p. Webera, którego ciężko zranił, poczem zupełnie spokojnie dał się aresztować.

Z Serbji.

Białogród. (Tel. wł.) Projekt zamianowania brata króla ks. Arsena naczelnym wodzem armji serbskiej rozbił się o opór belgradzkiego korpusu oficerskiego. Książę Arsen wstąpi do armji serbskiej jako zwykły pułkownik kawalerji. Przeforsował to jeszcze były minister wojny Atanaskowicz.

Zamordowanie konsula rosyjskiego.

Stambuł. Okręt rosyjski przybędzie do Salonik celem zabrania zwłok konsula Rostkowskiego. Przy przewiezieniu tych zwłok zachowane będą te same ceremonje, jak przy przewiezieniu zwłok konsula Szczerbiny.

Odebranie debitu.

Budapeszt. (Tel. wł.). Rząd węgierski odebrał ilustrowanemu tygodnikowi monachijskiemu *Jugend* debit pocztowy do Węgier.

Papieski sekretarz stanu.

Rzym. (Tel. wł.). Utrzymują tu z wielką stanowczością, iż sekretarzem stanu mianowany będzie ks. kardynał Satolli. Ogłoszenie urzędowe tej nominacji ma krótce nastąpić.

Kutnahora. (Tel. wł.) Tutejsza wielka państw. kopalnia srebra zostanie zupełnie zaniechaną i zamurowaną. Wszystkim górnikom wymówiono już zajęcie.

Kopalnia ta należała do największych na kontynencie i pochodzi jeszcze z XIII wieku.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi, że cesarz Franciszek Józef przyrzekł, w przyszłym roku, jak mu tylko okoliczności pozwolą, oddać wizytę królowi Edwardowi angielskiemu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 19 sierpnia.

Teatr miejski: „Narzeczona na loterji", operetka. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Środa (19): Benigny. — Bolesława. — (6): Preobr. Hosp, Wschód słońca o godzinie 5 minut 6, zachód o godzinie 6 minut 58.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 15°R. Pochmurno.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało w etacie zarządów salinarnych w Galicji i na Bukowinie inżyniera górniczego, Józefa Turkiewicza, adjunktem salinarnym w X klasie rangi.

Wpisy do szkoły wydziałowej PP. Benedyktynek orm. we Lwowie, odbywać się będą w dniach 29 i 31 sierpnia i 1 września od godziny 9 rano do 12 w południe i od 3 do 5 popołudniu. Przy wpisie należy wykazać się metryką i ostatniem świadectwem szkolnem. Uczenice zamiejscowe mogą znaleźć umieszczenie w konwikcie przez klasztor utrzymywanym. Bliższych objaśnień udzieli zarząd szkoły, przy ulicy Skarbkowskiej l. 10.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli i nauczycielki pospolitych szkół ludowych przed komisją egzaminacyjną we Lwowie, rozpocznie się dnia 30 września rb., na nauczycieli i nauczycielki szkół wydziałowych dnia 15 października rb. o godzinie 8 rano częścią pisemną. Podania o przypuszczenie do egzaminu, należy wnieść najpóźniej do 20 września rb.

Załoga lwowska wyruszy we czwartek rano o godzinie 6 na wielkie manewry jesienne, które się odbędą w okolicy Bóbrki i Przemyślan. W manewrach uczestniczyć będą wszystkie pułki piechoty i artylerji, należące do korpusu XI. Ster obejmie komenderujący, generał F. Fiedler. Rozstrzygająca batalja rozegra się pod Przemyślanami dnia 5 września. Manewry kawalerji odbędą się odrębnie w okolicach Komarna i Rudek; wezmą w nich udział wszystkie pułki ułanów i huzarów, konsystujące w kraju naszym. Na te manewry przybędzie cesarz.

Ze szkoły kadeckiej. Wczoraj w południe odbył się w tutejszej szkole kadeckiej w obecności generał-porucznika Steinitzera, komendanta szkoły kadeckiej podpułkownika Schmidta i innych dygnitarzy wojskowych, uroczysty akt promocji wychowanków tej szkoły na kadetów-zastępców oficerów. Po mustrze, ukończeni wychowankowie szkoły wystąpili przed front, a komendant szkoły pułkownik 24 pp. Schmidt odczytał im akt mianowania na zastępców oficerów z przeznaczeniem do różnych pułków piechoty i strzelców. Następnie wygłosił do nich generał-porucznik Steinitzer odpowiednią przemowę, poczem chorąży rozpostarł przed nimi sztandar 95 pp., któremu asystowała kompania wojska tego pułku, a nowomianowani zastępcy oficerów złożyli przepisaną przysięgę. Po uroczystym akcie dobyli szabel, a orkiestra odegrała hymn ludowy. Wówczas przemówił do nich powtórnie generał-porucznik Steinitzer, tytułując ich już kolegami i przedstawił im obowiązki oficera. Następnie przemawiał komendant szkoły do opuszczających zakład wychowanków, oraz do tych, którzy świeżo do zakładu wstąpili. Uroczystość zakończyła się defiladą przed generał-porucznikiem Steinitzerem.

Z kolei państwowych. Minister kolei mianował komisarzy kolejowych: dra Augusta Pawluszkiewicza i dra Stefana Bachnickiego, koncepistami ministerjalnymi w ministerstwie kolei żelaznych w Wiedniu.

Starszemu rewidentowi Władysławowi Gottwaldowi, następcy naczelnika oddziału materjałowego w dyrekcji kolei w Krakowie, udzielono przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, oraz w uznaniu jego wydatnej, a długoletniej działalności służbowej, tytuł inspektora kolei państwowych.

Na podstawie rozpisauych konkursów mianowani: rewident Karol Słomka z dyrekcji krakowskiej, zastępcą naczelnika oddziału dla służby materjałowej w departamencie skarbowo-rachunkowym tej dyrekcji; oraz starszy komisarz budownictwa Zygmunt Jarosiewicz, naczelnik sekcji konserwacji w Ustrzykach, naczelnikiem takiej sekcji Lwów V, utworzonej świeżo dla mającej się niebawem otworzyć nowo zbudowanej linji kolei państwowych Lwów-Sambor.

Wypadek epileptyka. Czeladnik krawiecki Henryk Dworkowski, doznawszy wczoraj na ul. Kamińskiego ataku epileptycznego upadł na ziemię nieprzytomny. W chwilę później przejeżdżał tamtędy jakiś pachciarz z mlekiem i kołem swojego wozu oderwał mu koniec jednego palca prawej ręki wraz z całym paznokciem, poczem zaciął konie i uciekł.

Samobójstwo. L'Orient. (Tel.) Zastrzelił się tu 46 lat liczący Rosjanin Piotr Polivanow. Znaleziono przy nim większą sumę pieniędzy i list, w którym oświadcza, że skazany był na wygnanie na Syberję, skąd zdołał uciec.

Z kolei. Stanisławów. (Tel.) Dyrekcja kolei państwowych donosi: Z dniem 21 bm. zastanawia się ruch pociągów lokalnych i targowych, kursujących na próbę od 20 czerwca br. pomiędzy Skałą i Borszczowem, Skałą i Iwaniem pustem, jakoteż między Tłustem a Zaleszczykami. Z dniem 21 bm. wchodzi na szlakach: Wygnanka-Skała i Teresin-Iwanie puste rozkład jazdy, ważny od 1 maja br. na nowo w życie.

Ulgi w ćwiczeniach wojskowych. Komenda XI korpusu we Lwowie wydała jeszcze w lipcu br. zarządzenie, aby aż do rozpoczęcia większych ćwiczeń jesiennych rezerwiści i rezerwiści zapasowi, którzy pracują na roli, powołwani byli do ćwiczeń tylko po za czasem żniw, tudzież, aby w razie, gdyby już odbywali ćwiczenia, przeniesieni zostali natychmiast napowrót w stan nieczynny. Wskutek interwencji prezydjum namiestnictwa komenda XI korpusu poleciła dodatkowo podległym uzupełniającym komendom okręgowym, z uwagi na trudne stosunki ludności rolnej we wschodniej części kraju, aby uzasadnione prośby o uwolnienie od ćwiczeń jesiennych w miarę możności uwzględniały.

Odjazd wycieczki do Budapesztu. Wczoraj o godzinie 4 min. 44 wedle zegara kolejowego, odjechał ze Lwowa pociąg, wiozący wycieczkowców lwowskich do Budapesztu. Wycieczka ta, nie ma zgoła jakiegoś polskiego, narodowego charakteru, wzięło w niej bowiem udział około stu pięćdziesięciu mówiących po niemiecku żydów, którzy korzystając z taniego przejazdu pojechali do Pesztu w interesach handlowych i około pięćdziesięciu Polaków, mówiących po polsku, wliczając w to już i kapelę narodową. Odezwa komitetu, by wycieczkowcy jechali w narodowych kostjumach, ten odniosła skutek, że dwóch uczestników wycieczki w nie się przybrało, mianowicie: młody majster szewski z ul. Gliniańskiej p. Czapkowski pojechał w piaskowego koloru kontuszu i czarnej konfederatce, rodzony zaś brat jego, przystrojony w kostjum kozacki, tj. w czarnym żupanie i wysokiej czapce na zawiasach z czerwonem denkiem.

Strejk tramwajów. Konduktorzy i motorowi krakowskich tramwajów elektrycznych wzbraniali się w sobotę wyjechać na miasto. Żądali, aby dyrekcja przyjęła z powrotem wydalonych trzech fukcjonarjuszy. Dyrektor p. Fischer spełnił żądanie. Ruch nie uległ przerwie.

Poezje cesarzowej japońskiej. Cesarzowa japońska cieszy się w swej ojczyźnie wielkiem uznaniem jako poetka. Pisarze japońscy, a szczególniej Chassegawa, tłómacz dzieł najcelniejszych autorów rosyjskich, stawiają talent jej na równi z talentami wielkich poetów europejskich. Cesarzowa japońska jest wogóle kobietą wielkiej inteligencji i objawia gorące zainteresowanie się sztuką i nauką. Jest wielce dbałą o wykształcenie młodzieży. Asystowała przy wykładach dla dziewcząt i chodziła na uniwersytet w Kioto. Studenci witają ją zawsze entuzjastycznie. Roku bieżącego posłała cesarzowa japońska duże sumy na stypendja dla niezamożnych studentów.

Klęski elementarne. Depesze z kilku ostatnich dni donoszą o poważnych zaburzeniach w przyrodzie. Na wyspie Jamajce w dniach 11 i 12 bm. szalał orkan, który zniszczył zbiory wszystkie, a przedewszystkiem plantacje bananów na przestrzeni 15 milowej. Z wschodniej i północnej części nie ma wiadomości z powodu przerwanej komunikacji na kilkunastomilowej przestrzeni.

W Grecji dało się uczuć trzęsienie ziemi; najsilniejsze było na wyspie Cyterze (Kythera) gdzie trzy wioski doszczętnie zniszczone zostały. Dotychczas niewiadomo czy są ofiary i w ludziach.

Podejrzana przesyłka. Naczelnik urzędu pocztowego we Fletshertown w Anglji otrzymał niedawno z Włoch przesyłkę, zaadresowaną do jednego z mieszkańców miasteczka, z której wydobywał się dziwny szmer. „To z pewnością maszyna piekielna", pomyślał pocztmistrz i pobiegł szybko przywołać policję, aby w swojem mniemaniu uratować Fletshertown przed zagładą. Zachowując wszystkie środki ostrożności, paczkę, gdy nagle wyleciał z niej... cały rój brzęczących pszczół, rzucając się zajadle na twarze dostojników miasta. Ale Fletshertown został uratowany — dodaje *Köln. Volks-Ztg.* — opisując powyższy wypadek.

Z Nowego Jorku donoszą, że w dniach 11 i 12 szalan orkan na całem południowem pobrzeżu amerykańskiem; przez 24 godzin przerwana była komunikacja kablowa z Indjami zachodniemi. Straty obliczają na przeszło pięć miljonów dolarów. W tym samym czasie przeszła szalona burza nad okolicą poznańską; dotychczas doniesiono o 3 wypadkach śmierci od pioruna.

Gorset Teresy Humbertowej. Każda część ubrania, w którem Teresa Humbertowa wystąpi w sławnym procesie, interesuje cały

świat paryski. Uwięziona zwróciła się do sędziego śledczego z prośbą, aby jej pozwolono kupić na rozprawę sądową nowy gorset. Kwestja ta wydała się sędziemu pierwszorzędnej wagi i dlatego wezwał sądowego lekarza, który zbadał, czy włożenie tej części garderoby, nie sprowadzi uderzenia krwi do głowy. Lekarz, po zbadaniu, orzekł, że w tym wypadku gorset nie zaszkodzi. Wobec tego oświadczenia, dozwolono nabyć słynnej Teresie Humbertowej gorset.

Temperatura stref górnych. Prof. Hergeselt w Strasburgu, przewodniczący międzynarodowego Tow. jazdy napowietrznej, podaje w sprawozdaniu za r. z. ciekawe szczegóły co do temperatury na wysokości przeszło 10.000 metrów. Badania te, czynione za pomocą balonów bez załogi, lecz zaopatrzonych przyrządami samozapisującymi, stwierdziły na wysokości 15.690 metrów temperaturę 52·2 stopni Celsjusza niżej zera, gdy na ziemi termometr wskazywał +0·4 C. Na wysokości 10.160 metrów było (w sierpniu r. z.) 41·6 C. niżej zera, a w pół godziny później, na wysokości 11.900 metrów, aż 53·1 stopni zimna, gdy równocześnie na ziemi było 16·2 stopni ciepła. Najniższą temperaturę zapisano na wysokości 18.500 metr., a mianowicie — 68 C.

Polacy za granicą. P. Marjusz Korczak Skibniewski z Balic, wychowujący się w Rzymie w kollegjum Austro-Hungaricum, uzyskał tam w bieżącym miesiącu dyplom doktora filozofji.

Napad na kuracjusza. Pisma niemieckie donoszą, że w Kissingen napadnięto na pewnego kuracjuszą z Królestwa Polskiego. W chwili, gdy siedząc na ławce, czytał gazetę, uderzył go ktoś młotkiem w głowę i uciekł. Ciężko rannego umieszczono w szpitalu.

Gilotyna w Sjamie. Król sjamski, uważając, że sposób tracenia przestępców za pomocą gilotyny jest najmniej bolesnym, wprowadził ją do swojego państwa. Poseł sjamski obstalował już w Paryżu to śmiercionośne narzędzie, które jest już w drodze do Bangkoku. Dawniej kara śmierci w Sjamie odbywała się zapomocą miecza. Delikwent klękał, a kat ścinał mu głowę jednem cięciem. Trudno zrozumieć, jakim sposobem godzi buddyjski monarcha karę śmierci w swojem państwie z dogmatami religijnymi, Podobno sam król nigdy „nie wie“ o wyrokach śmierci. Opowiadają, że w Birmie, również buddyjskiem państwie, również nigdy nie karzą przestępców, lecz ich „uznają za winnych“. Na drugi dzień po takiem „uznaniu“ pyta król, albo zarządzający prowincją. „A gdzież jest ten Iks? W kilka minut później urzędnik odpowiada: „Melduję Waszej królewskiej Mości, że Iksa już niema!“ Tymczasem ścięto Iksowi głowę. W ten sposób i wierze i karze staje się zadość w królestwach Sjamu i Birmy. Tak mówią.

Romanizacja Japonji. Wielkie reformy Japonji w duchu oświaty zachodniej, rozpoczęte w r. 1869, uzupełni niedługo zmiana bardzo doniosła. Oto cesarskie towarzystwo oświaty w Japonji poleciło rządowi tamtejszemu, aby już z rokiem przyszłym wprowadził w wyższych szkołach publicznych obowiązkowo romanizację języka japońskiego, tak, aby uczniowie tych szkół uczyli się pisać wyrazy japońskie, nie jak dotąd znakami ideograficznemi starego autoramentu, ale literami łacińskiemi. Oczywiście reforma ta zbliży Japonję zupełnie do kultury Europy zachodniej, z którą ułatwi jej znakomicie wymianę myśli, czyniąc język japoński przystępnym i dla Europejczyków. Inna rzecz, czy nie stanie to właśnie na przeszkodzie w ambitnych jej dążeniach ostatecznego opanowania „Państwa nieb eskiego“, nad którem już dziś ma Japonja tak znakomitą przewagę ducha i — karabinów.

„Bez drutu“. Pod tym tytułem wychodzi w mieście Avalon, położonem na wyspie o 20 mil od brzegów Kal fornji codzienne pismo, na które składają się jedynie wiadomości otrzymane za pośrednictwem telegrafu bez drutu wynalazku Marconiego. Datuje się to od zimy tego roku, gdy gwałtowna burza na czas 24 godzin zniszczyła komunikację telegraficzną tego miasta ze światem. Próbowano wówczas naprzód wypuszczać gołębie pocztowe jednak dopiero telegraf bez drutu okazał się niezawodnym. Od lutego przesłał on przeszło 6000 wiadomości bez najmniejszej omyłki. Dziennik „Bez drutu“ wychodzi codziennie z wiadomościami otrzymanemi w nocy jako to ze zdarzeń świata całego, kursy, giełdy wyniki połowu ryb na Oceanie spokojnym i Atlantyckim itd.

Najmniejsze plemię na świecie. Rybacy amerykańscy odkryli niedawno na wyspie Southampton w zatoce Hudsona, szczególne plemię Eskimosów, którzy, sądząc z liczby zwalisk ich chat, musieli być niegdyś bardzo liczni, obecnie zaś wskutek niewiadomych przyczyn, zeszli niestety do liczby 16 ludzi zaledwie, nie widzieli oni nigdy białych, aczkolwiek dużo o nich słyszeli. Mieszkają w chatach, zbudowanych ze szczęk wielorybich, pokrytych skórami. W środku każdej chaty na małem wzniesieniu stoi lampka kamienna, która służy jednocześnie do oświetlenia, ogrzewania, gotowania strawy i topienia śniegu na wodę do picia.

Rosjanie przeciw Rusinom. Rusinom odmówili swego poparcia Rosjanie. Z Podwołoczysk nadchodzą bowiem wieści, że teatr narodowy ruski pod dyrekcją p. Hubczaka, wyjechał do Żmerynki i Żytomierza, by dać tam kilka przedstawień w języku ruskim. W Żmerynce poszło jako tako, choć widać było niechęć Rosjan do swoich sąsiadów z Galicji. W Żytomierzu zaś niechęć ta tak silnie się zaznaczyła, że p. Hubczak czemprędzej wrócił do Galicji i zapowiedział kilka przedstawień w Podwołoczyskach.

Trzęsienie ziemi. Dnia 12 bm. nastąpiło w pobliżu Buenos-Ayres silne trzęsienie ziemi. Wiele domów runęło w gruzy, zawaliła się także wieża kościoła św. Franciszka. Pięć osób poniosło śmierć, bardzo wiele jest rannych.

W Lizbonie w nocy z dnia 9 na 10 bm. powstała ogromna panika, gdy nagle o godz. wpół do 11 dał się słyszeć głuchy huk podziemny, a w chwilę później powierzchnia ziemi poczęła się gwałtownie kołysać. Ze wszech stron słychać było jęki i wołania o pomoc; kobiety i dzieci, na pół ubrane uciekały z domów, których fundamenty trzeszczały i groziły runięciem. Z wielu dachów padały jak grad cegły i kamienie, szyby pękały w drobne kawałki. Na środku ulic klęczały zbite tłumy, modląc się żarliwie, inni biegli przez miasto, aby się wydostać na próżne place, wiele kobiet zemdlało. Nawet policja straciła zupełnie głowę i zamiast przywrócić porządek, uspokajać, biegała bezradnie tu i ówdzie. Dopiero po upływie godziny wzburzone tłumy ochłonęły z pierwszego wrażenia. Wielkiej katastrofy nie było żadnej; kilka domów zarysowało się, kilka słupów runęło. W mieszkaniach wszystkie rzeczy były bezładnie rozrzucone, prawie wszystko szkło uległo zniszczeniu.

Stosunki wewnętrzne w Niemczech.

Na zewnątrz blask i potęga. Wschodnich i zachodnich granic strzegą szeregi fortec, złowrogie paszcze armat, gotowe w każdej chwili zionąć ogniem i gradem kul zasypać zaczepnego sąsiada, krwawą pracą narodu zbudowane pancerniki i torpedowce, płyną na wszystkich morzach i zwiastują potęgę Niemiec odległym narodom. Hasła wszechświatowej polityki brzmią coraz donośniej, nabyte lub zabrane na krańcach świata kolonje dają do ręki krajowcom niemieckie monety i straszą ich niemieckimi mundurami — jednem słowem Niemcy przedstawiają się na zewnątrz jako wielka, jednolita siła, z którą jedynie Rosja, a w nowszych czasach i Stany Zjednoczone, współzawodniczyć są zdolne.

Tak wygląda jedna strona medalu, bijąca w oczy zachłannością i butą germ ńskiej władzy. Druga, w znacznie ciemniejszych przedstawia się barwach. Niezadowolenie z wewnętrznego ustroju państwowego wyhodowało przeszło trzy miljony obywateli, którzy, wzrastając niezmiernie w sile, tamują ambitne dążności władzy. Świetnie zorganizowana i jednolita w swych tendencjach socjalna demokracja w parlamencie liczebnie drugie, co do liczby swych zwolenników pierwsze w Niemczech zajęła stanowisko. Frakcje zachowawcze w śmiertelnej żyją obawie, że wtargnie teraz i do sejmu pruskiego i w tem miejscu również energicznie protestować będzie przeciw reakcyjnym zamiarom monarchistów.

Statystyka wykazuje wzrost socjalistów nawet w tych okręgach, gdzie przeciwieństwa narodowe dla międzynarodowych jej haseł małe dają pole rozwoju. Niemal jedną trzecią wojska pod bronią zaliczają Bebel i Singer do swych zwolenników, wielu przyjaciół choć ukrytych mają pomiędzy niższymi urzędnikami, zawet z katedr profesorskich przychylne dla nich odzywają się głosy.

Najnowsze obliczenia statystyczne wykazują słaby tylko przyrost obcych narodowości w Niemczech. Liczba Polaków podniosła się do trzech miljonów i kilkudziesięciu tysięcy, a znacznie mniejsza liczba Duńczyków zaledwie dopełnia cyfry czterech miljonów obywateli obcego języka, które zanikają wprost wobec 52 miljonów niemieckiej ludności. Politycznie dzięki nierozsądnej taktyce rządu Polacy i Duńczycy stosunkowo wielką w ustroju państwowym odgrywają rolę. Wystarczy wskazać na powtarzające się corocznie „polskie debaty“ w parlamencie i sejmie, na zajmującą się nami całą prasę niemiecką, na mnożące się z dnia na dzień środki państwowe, ukute na naszą zagładę, na śmiertelną obawę, jaką wzbudzamy w Niemczech na myśl o wojnie z Rosją — a przyznamy, że obok socjalistów my najwięcej zaważymy na szali przyszłych losów niemieckiego państwa.

Dziwnym sposobem rząd nie rozumie bijącej wprost w oczy prawdy, że tylko łagodnem i wyrozumiałem obchodzeniem się i uszanowaniem przyrodzonych praw obcych narodowości może zjednać je sobie i na zawsze przykuć do rydwanu swej wszechświatowej, pangermańskiej polityki. Zapoznając fakt ten, wyrządza nam, a także i Duńczykom, wielką przysługę, bo gdy ustawami wyjątkowemi wskazuje na naszą odrębność narodową, gotuje sobie wiecznie niezadowoloną ludność na kresach geograficznie niekorzystnie położonego kraju.

Ponure światło na ekonomiczne stosunki w Niemczech rzucają w ostatnim czasie tak licznie powtarzające się procesy bankowe. Wraz z zastojem przemysłu i handlu od kilku lat upadają niemal codziennie wielkie firmy, obracające miljonami, wychodzą na jaw nieczyste spekulacje, bije w oczy zepsucie i nieuczciwość, które sięga wysokich, niemal dworskich sfer w Niemczech. Gdybyśmy zliczyli olbrzymie straty, jakie na tej drodze poniósł dobrobyt w kraju, osiągnęlibyśmy sumę nie zbyt daleką od owych miljonów w osławionym skandalu panamskim, który z taką lubością przy każdej sposobności wytyka prasa niemiecka Francuzom.

Państwo sprawiedliwości i bezstronności, jakiem tak chętnie chlubią się Niemcy, nie zawsze i nie wszędzie postępuje podług zasad, koniecznych dla zachowania wiary w objektywność sądów u swych obywateli. Dość wskazać na surowe wyroki w sprawach politycznych, na niesłychane zajścia, które krwawemi literami zapisane są w historji odradzającego się Śląska, a każdy bezstronny przyzna, że zasada: *justitia fundamentum regnorum* — do wewnętrznych stosunków Niemiec nie zupełnie da się przystosować.

Dla uzupełnienia obrazu z kolei wypada wskazać na niezliczone nadużycia organów wojskowych, niemal codziennie zachodzące samobójstwa katowanych żołnierzy i powtarzające się bezustannie co do treści sprawy sądowe.

Jednym z najwięcej charakterystycznych objawów nowszych czasów jest rozwielmożniony we wszystkich sferach bizantynizm. Naród, który z taką dumą głosił hasła wolności, który tak dobitnie domagał się konstytucji i równouprawnienia, obecnie zapomina o godności osobistej.

Kraj filozofów i mędrców nie znosi absolutnie wypowiedzenia słowa, które nie jest zamieszczone w słowniku biurokratycznych zasad i prawideł. Dość wskazać tutaj na zaszły świeżo wypadek, gdzie sekretarza poczty, Niemca, zasuspendowano w urzędzie, ponieważ w formie wiązanej śmiał napisać satyrę na obecne społeczeństwo i stanął w obronie swych przekonań filozoficznych wobec wszechwładnego ministra, a przyznamy, że kto myśli i pracuje po za

sprawowaniem swego urzędu, uważany jest za niebezpiecznego człowieka, którego co prędzej ubezwładnić i usunąć należy. Powiększa on potem zastęp socjalnej demokracji.

W końcu wypada wskazać jeszcze na jeden bijący w oczy fakt. Niedawno z okazji jubileuszu uniwersyteckiego w Heidelbergu, profesorowie przerastali się w wiernopoddańczych mowach, a słówkiem nie wspomnieli o wolności nauki i wiedzy, o ruchu konstytucyjnym i hasłach równości i braterstwa, które tak silnem niegdyś odbijały się echem o mury wspomnianej akademji.

Skreślony powyżej obraz wewnętrznych stosunków w Niemczech w głównych jego zarysach uwidocznia chyba dość jasno stan rzeczy i poważne nasuwa myśli.

Z miejsc kąpielowych.

Truskawiec 17 sierpnia.

Truskawiec jest jak piękna kobieta, która zupełnie o siebie nie dba. Stąd jedni mówią o niej, że jest co najmniej aniołem, drudzy uważają ją za zdecydowanego zbrodniarza. To samo z Truskawcem. Jeżdżę tu na kurację stale od lat kilku i nie taję z tem, iż jestem w tej miejscowości leczniczej poprostu zakochany. Nie do tego jednak, zastrzegam się, stopnia, żebym nie dostrzegał jego wszystkich niemal stron ujemnych. I właśnie dlatego, żebym tak gorąco pragnął, iżby tych defektów rozlicznych nie było, chcę o nich pomówić śmiało, bez ogródek, otwarcie.

Przedewszystkiem poruszam sprawę rozdawnictwa kąpieli. Wydaje się ich bez liku od wczesnego ranka, aż do nocy prawie. Nieraz przeszło 800 wydaje ich się dziennie. Proszę sobie jednak wyobrazić, jakie larum powstaje, gdy naraz łaziebny oznajmi zgnębionym głosem, iż „dziś się kąpieli nie wydaje, bo się coś tam popsuło". Robi się ogólny krzyk, krzątanie i ogólne rozpytywanie wśród jęków, co się stało, kiedy to będzie naprawione, czy wogóle będzie naprawione itd. Lament, rozpacz...

W dniu następnym kąpiele jakimś cudem bożym „już idą". Chwała Panu Bogu... Cóż, kiedy za parę dni historja podobna powtarza się *da capo*. A tak być nie powinno... Najpierw bowiem poszkodowani są w sposób niepowetowany „goście", którzy tu przyjechali wyłącznie na kurację i czas pobytu z góry mają ograniczony, a także chyba nie zyskuje dzierżawca, któremu taki dzień silny w kasie z pewnością czyni wyłom. A wszystko się dzieje dlatego, że urządzenia techniczne muszą być w ogóle wadliwe, kiedy powodują z „jakichś niedających się przewidzieć przeszkód" zupełne wstrzymanie rozdawnictwa kąpeli. Nie jestem technikiem i tych wadliwości nie chcę określać szczegółowo. W każdym razie niech te „zawieszania kąpieli" się nie powtarzają. Dajcie maszynę o 100 koniach zmieńcie rurociąg na silniejszy, palcie ropą, najlepszym węglem, spirytusem, benzyną, czem zresztą chcecie, zaangażujcie wytrawnego maszynistę, to mi wszystko jedno, bylebym bez przeszkody mógł „wyżyć" swoich 25 kąpieli bez żadnych niepotrzebnych irytacji wzruszeń.

Omówiwszy kąpiele przechodzę do rzeczy innych. Ot np. postawili właściciele mleczarnię. Bardzo pięknie. Brak jej był nieogromny. Masło i mleko, podawane tam, doskonałe, bez zarzutu, ale sama weranda, jej wygląd i urządzenie, pożal się Boże, niżej wszelkiej krytyki, jak można było w miejscu pryncypalnem Truskawca postawić takie szatro wstrętne i nieestetyczne, nie rozumiem. Znosimy stare zabytki (czytaj: budynki) bez szemrania, chociaż niektóre, jak kurhaus, bardzo zgrzybiały staruszek, jeszcze klęskę Napoleona pod Berezyną pamiętają. Można jednak wymagać od nowobudowanych kiosków przy całej ich skromności, bodaj najprymitywniejszej estetyki...

A teraz dalej... Mieszka na górce zaraz za mleczarnią w ładnym zresztą domku jeden z tutejszych lekarzy zdrojowych. Dla „ułatwienia" widać komunikacji zbudowano doń od strony mleczarni nowe schody. Ale jakie schody... Stylowe... Dość powiedzieć, że już nie człowiek chory, ale nawet bardzo silny i zdrowy, nie przejdzie niemi bez obawy skręcenia karku, lub czegoś podobnego. Widocznie ten, który budował te schody, liczył na wykształcenie ekwilibrystyczne tutejszych kuracjuszy.

Takich rzeczy ciekawych możnaby tu nazbierać parę tuzinów. Mamy tu n. p. koło zdroju Marji bardzo zresztą piękny architektonicznie deptak. Ale ten deptak stale od początku swego zbudowania nie może się doczekać podłogi. Podobno otrzyma ją wówczas, gdy „przyjdzie na to czas", gdyż koszta inwestycyjne są porozkładane na szereg lat. Bardzo pięknie..., ale w rozłożeniu ich powinien być pewien system i konsekwencja. Bo jeżeli chodzi o podłogę omawianego deptaku (stoi on już lat ośm) to stanie ona może wtenczas, gdy nielitościwy ząb czasu zniszczy zupełnie już dach i słupy. Skutek będzie kapitalny. Obecnie jest dach, a podłogi niema, potem podłoga będzie, lecz zdaje się, dachu już nie stanie...

Innych defektów Truskawca, jak gościńca, który prowadzi przez sam środek zakładu, braku „słodkiej" wody (t. zn. zwykłej) itd. już poruszać nie chcę. Są one tak znane, że już wróble o nich śpiewają. Z tem wszystkiem zastanawia mnie rzecz jedna, o której tu zresztą mówi się głośno, a mianowicie, że dzierżawca zakładu niezbyt pochopnie popiera dążenia do rozszerzenia zakładu. Dlaczego?... Oto podobno rozwój zakładu na większą skalę, dalej takie rzeczy, jak większa ilość wydawanych kąpieli, wzmożony przypływ kuracjuszy itd. itd. — wszystko to nietylko nie ma przysparzać dzierżawcy zysków, ale jeszcze narażać go na straty (?). *Risum teneatis*... Co do mnie nie wierzę tej plotce. Przecie to rozsądni Wielkopolanie (a są nimi tak dzierżawca, jak i właściciel...) taką ze sobą umowę zrobili... I ma tu być wobec takich stosunków zasadniczych w Truskawcu niebo dla kuracjuszy...

A jednak, co do mnie, nie mogę się wyrzec Truskawca. Nie potrafiłbym nawet. Zanadto znam dobrze jego stronę hygjeniczną, za wiele dobrego tu doznałem w kierunku swego skołatanego zdrowia. Więc widząc jego defekty i bolejąc nad nimi, oto je tu naszkicowałem. Może interesowani, czytając moją korespondencję, zechcą je sobie wziąć choć trochę do serca.

Stały kuracjusz.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 18 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 653·50, Akcje węg. Zakł. kred. 722·—, Akcje Anglobanku 272·25, Akcje Unionbanku 523.—, Akcje Laenderbanku 408·—, Akcje Bankvereinu 473·—, Akcje Bodencredit 917·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 534·—, Akcje kolei państw. 654·50, Akcje kolei połudn. 78·50, Kolei Elbethal 422·—, Acje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·50, Akcje Alpiny 360·50, Akcje Rima Muranji 452·75, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1647·—, Akcje fabryki broni 358·—, Akcje tureckie tytoniowe 360·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1035·—, Oblig. węg. indemn. 98·30, Renta majowa 100·20, Austr. renta koron. 100·55, Węgierska renta kor. 98·40, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·75, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·25, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·20, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 111·20, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·20, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·85, Losy tureckie 119·—, Marki 117·42, Ruble 252·7/8.

— **Wiedeń** 18 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. —·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281·50, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260·50, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 86·90, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·75; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 436·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł m. k. 172·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 464·—.

— **Wiedeń** 18 sierpnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·10 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·80 do —·—. Tendencja: osłabiona.

— **Berlin** 18 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 205·—, Staatsbahny 140·40, Disconto Comandit 186·—, Berlińskie Towarz. handl. 152·75, Laura 223·75, Bochumy 180·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. 163·50, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 120·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 178·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 386·75, Lombardy 16·40, Kolej Henry 105·75, Niemiecki bank narodowy 119·—, Kanada Profered 122·00, Akcje żeglugi hamburskiej 102·25; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

—**Berlin** 18 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 18 sierpnia. Austr. kredyty 207·—, Kolej państw. —·—, Disconto 187·—, Laura 222·60.

— **Paryż** 18 sierpnia. 3 proc. renta 97·75, mąka —·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego